

Magdalena Laskowska
Muzeum Narodowe w Krakowie

Teresa Ortyl
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju

„OD TYPOGRAFII – NAD OBŁOKI”. WITOLDA CHOMICZA ZWIĄZKI Z ZIEMIĄ SĄDECKĄ I JEJ FOLKLOREM¹

Witold Chomicz, grafik i malarz, bibliofil, profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, działał w polskim środowisku artystycznym w 2. i 3. ćwierci XX wieku. Urodził się 1 listopada 1910 roku w Kijowie jako syn lekarza Leonarda Chomicza i Ewy Święckiej. Dom rodzinny przyszłego artysty odwiedzała miejscowa polska inteligencja skupiona na obczyźnie. Siostra matki, Maria Gieryńska, prowadziła Polską Szkołę Sztuk Pięknych w Kijowie, do której uczęszczali malarze wywodzący się z polskich rodzin. W 1920 roku Chomiczowie przeprowadzili się do Lublina, a cztery lata później młody Witold zadebiutował futurystycznymi pracami akwarelowymi w tamtejszej grupie awangardowej „Elipsa”. Podążając za marzeniami zdał egzamin do Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie w 1927 roku. Po trzech latach nauki na Wydziale Specjalnym Grafiki pod kierunkiem Henryka Uziembły (1879–1949)², wyjechał na dwuletnie studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego nauczycielami w pracowniach malarstwa i grafiki byli profesorowie: Karol Tichy (1871–1939), Władysław Skoczylas (1883–1934), Edmund Bartłomiejczyk (1885–1950) i Bonawentura Lenart (1881–1973).

¹ Tekst powstał jako owoc współpracy przy projekcie „Nad obłokami” dofinansowanym ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Kultura Dostępna. Szczególne podziękowania za przyczynienie się do jego powstania składamy Ziyadowi Raoofowi, właścicielowi zbioru prac Witolda Chomicza, Piotrowi Maślance, dyrektorowi Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju, Annie Latko-Serafińskiej z Muzeum Narodowego w Krakowie, Piotrowi Kuligowi, etnografowi oraz Pracownikom Czytelni Zbiorów Regionalnych i Zabytkowych Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

² Henrykowi Uziembłowi Sądecczyzna zawdzięcza m.in. obrazy Żegiestowa reprodukowane w latach 1910–1920 na pocztówkach oraz okładkach folderów reklamujących uzdrowisko, wydawanych przez drukarnię Styfiego w Przemyśle, zob. R. Kruk, *Żegiestów na dawnej pocztówce*, „Almanach Muszyny”, R 11: 2001, s. 145–157.

oraz w pracowniach dekoracji ściennej – Leonard Pękalski (1896–1944) i Felicjan Szczyński Kowarski (1890–1948). Byli to jedni z najbardziej zasłużonych w swych dziedzinach twórczości ówczesni artyści polscy.

Równolegle z doskonaleniem umiejętności malarskich i rytowniczych Chomicz podjął pracę jako grafik w warszawskim Teatrze Ateneum kierowanym przez Stefana Jaracza (1883–1945). Latem 1934 roku, po ukończeniu studiów w stolicy, powrócił do Krakowa, z którym związany był zawodowo aż do końca swego życia³. Od 1 września tego roku został zatrudniony na stanowisku asystenta na Wydziale Grafiki Użytkowej Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Przez trzy kolejne lata pracował w szkole, tworząc własny program nauczania z zakresu „technik graficznych artystycznych z pochodnymi technikami poligrafii edytorskiej”. 1 września 1937 roku został mianowany Profesorem i Kierownikiem

Wydziału Grafiki Użytkowej tej uczelni, a następnie dziekanem Wydziału Grafiki. W tym czasie powstawała, pod jego kierunkiem i z jego inicjatywy, Pracownia Doświadczalnej Grafiki Książki, która po II wojnie przekształcona została w Katedrę Grafiki Książki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą prowadził przez 30 lat, aż do końca swojej działalności zawodowej. Dzięki jego opiece, drogę twórczą rozpoczęło kilkudziesięciu wybitnych artystów, którzy zasłynęli jako graficy: autorzy plakatów, projektanci książek i kierownicy artystyczni wiodących wydawnictw polskich⁴.



Witold Chomicz z książką „Rogaś z Doliny Roztoki”, 1963, fot. Edward Smoliński.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

³ Krakowska pracownia Witolda Chomicza była miejscem znanym w środowisku artystycznym. Janusz Miliszkiewicz w swojej książce *Polskie gniazda rodzinne* (Warszawa 2003, s. 443) napisał: „Wyobraźnia artysty miała w sobie coś bajkowego. I taka była poddawalska pracownia Chomicza, rozjaśniona przez podświetlone witraże, pełna pięknie oprawionych książek, bibelotów, zegarów, ogromnych szopek, stojących na rozłożystych komodach. To było wymarzone miejsce na muzeum pięknych druków, które Chomicz z pasją projektował i odbijał w doświadczalnej oficynie krakowskiej ASP”.

⁴ Więcej o sylwetce artysty: M. Laskowska, *Witold Chomicz 1910–1984 ze zbiorów Ziyada Raoofa, publikacja towarzysząca wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie, październik–grudzień 2012*, Kraków 2012.



Witold Chomicz, *Portret podwójny* (żony Jarosławy i jej matki Anny), [1934]; węgiel, papier, 46,0 x 68,0 cm.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Witold Chomicz, *Portret Stanisława Włodygi*, [1934]; węgiel, papier, 71,0 x 50,5 cm.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Fascynacja Ziemią Sądecką oraz wynikające z niej zamiłowania twórcze i społeczne aktywności Witolda Chomicza rozpoczęły się już w latach 30. XX wieku. Sądeckość przyciągała wtedy zarówno luksusowymi uzdrowiskami, w których wypadało bywać każdemu, kto aspirował do lepszego towarzystwa, jak i trudno dostępnymi, prawie dzikimi przestrzeniami, gdzie dopiero znakowano pierwsze szlaki⁵. Inżynier Jan Brzozowski, były prezydent Lwowa (1930–1931) oraz poseł na Sejm III kadencji (1930–1935), pisał:

Zbiorowy wysiłek przyjezdnego kuracjusza i osiadłego tu mieszkańca przy wybitnej pomocy i opiece władz Odrodzonej Polski usuwa zaniedbania pochodzące z czasów zaborczych i sprawia, że Dolina Popradu w coraz bardziej przyśpieszonym tempie staje się tym najmilszym, południowo-słonecznym, zacisznym zakątkiem naszej Ojczyzny, do którego źródeł spieszą coraz liczniejsze rzesze z całej Rzeczypospolitej po zdrowie, pokrzepienie i wypoczynek⁶.



Witold Chomicz, *Portret Jarosławy Chomicz, żony artysty*, 1949, olej, dykta; 49,0 x 37,5 cm, sygn. u dołu farbą: „Witold 20 IV 49”.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

⁵ A. Kroch, *Powrót na Sądecką*, Nowy Sącz 2019, s. 194; F. Rapf, *Z dziejów turystyki w Sądecku* [!], „Rocznik Sądecki”, T. 12: 1971, s. 403.

⁶ *Dolina Popradu i jej uzdrowiska. Ryty, Piwniczna, Łomnica, Żegiestów, Muszyna, Krynica i inne, Żegiestów 1935/36*, s. 4.



*Willa w Rytrze, 1937, oł.,
papier naklejony na podkład,
34,4 x 24,5 cm, sygn. i dat.
l.d. oł. „W.Chomicz/Rytro/
pracownia na/pięterku 1937”.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa*



*Dom drewniany w Rytrze, w oddali zarys Willi
Naszej, 1946, akwarela, ołówki, papier naklejony trawa-
le na podkład; 21,5 x 25,5 cm w świetle p.-p., sygn.
i dat. p.d. oł.: „Rytro 1946 W.Chomicz”; l.d. napis
oł.: „Rytro 1946”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa
w Tomaszowicach*



*Malarz w Rytrze, 1953, olej, płótno, 49,0 x 64,0 cm w świetle ramy; sygn. p.d. farbą:
„W. Chomicz”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach*

Rosnącą popularnością cieszyły się nie tylko uzdrowiska, ale także letniska, takie jak odwiedzane przez Chomicza Rytrę, któremu uroku dodawały pozostałości zamku – strażnicy górującej nad miejscowością⁷.

Wydaje się, że duże znaczenie w pierwszych przyjazdach na te tereny odegrały kwestie pozazawodowe, prywatne i wypoczynkowe. Pierwsza żona malarza, Jarosława Maria Anna z domu Włodyga (1902–1962), którą poślubił 11 lipca 1934 roku w kościele parafialnym w Maniowach, pochodziła właśnie z Nowego Sącza. Na drugą połowę lat 30. XX wieku datowane są liczne ołówkowe i węglowe portrety najbliższych członków rodziny żony: jej matki Anny (nauczycielki muzyki) oraz ojca Władysława (nauczyciela, kierownika Szkoły Powszechnej w Nowym Sączu)⁸. W tym samym czasie Chomicz malował letnie pejzaże podgórskie, sceny z powodzi w roku 1934, szkicował lokalną architekturę. Panoramy z Rytry i Nowego Sącza powracają w twórczości malarskiej również po 1945 roku: *Dom drewniany w Rytrze*, 1946; *Stodoła w Rytrze*, 1947; *Ryterskie impresje*, 1950; *Widok na ruiny zamku w Rytrze*, 1952; *Baszta obronna klasztoru Klarysek w Nowym Sączu*, 1952; *Kościół p.w. św. Józefa Robotnika w Rytrze* [lata 50. XX wieku]; *Malarz w Rytrze*, 1953; *Stodoły w Rytrze o zachodzie słońca*, 1955. Dwie z wymienionych prac, *Widok na ruiny zamku w Rytrze* i *Stodoły w Rytrze o zachodzie słońca*, posłużyły jako wzór na kartę pocztową: *Pejzaż z okolic Rytry*.

Te wyprawy plenerowe zaowocowały wystawą indywidualną w marcu 1968 roku w nowosądeckim lokalu Biura Wystaw Artystycznych⁹. Recenzował ją Tadeusz Bednarski następującymi słowami:

Pokazał Chomicz swoje widzenie ryterskiego zamku i we mgle i dwakroć o zachodzie, i w słońcu, i w zmierzchu [...] w jesiennym pejzażu pokazał kopanie ziemniaków w Rytrze, ryterską roztokę, góralkę z Rytry i dworek w Rytrze, kopy siana ze stodołami pod ruinami zamku [...]. Tak się ustawiał, tak dobierał wycinek pięknej okolicy, by każdą kompozycję ciekawie zorganizować, zrytmizować wzgórzami, koronami drzew, układem kolorowych dachów, linią zielonych pól i łąk, czy złotych ściernisk. Rozkochany w naturze umiał dostrzec jej piękno i harmonię¹⁰.

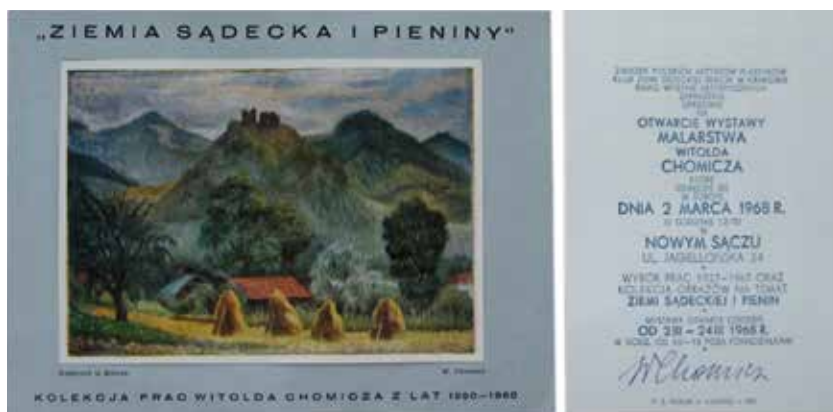
Podobną ekspozycję, o tytule *Pieniny i Ziemia Sądecka*, malarz miał zamiar jeszcze powtórzyć w roku 1977. Tym razem miejscem planowanej wystawy

⁷ *Lato na letnisku w dorzeczu Dunajca i Popradu*, Kraków 1937, s. 4.

⁸ Wszystkie prace Witolda Chomicza wymienione w tekście, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach.

⁹ Archiwum Witolda Chomicza w zbiorach Ziyada Raoofa w Tomaszowicach (dalej AZR), Spuścizna po Witoldzie Chomiczu, folder reklamowy oraz zaproszenie.

¹⁰ K. Strejch, *Witold Chomicz jako grafik książki*, praca magisterska napisana na seminarium z bibliotekoznawstwa pod kier. doc. dr. hab. B. Szyndlera, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1989, s. 17–18 (AZR, mps).



Ziemia Sądecka i Pieniny, folder z wystawy malarstwa W. Chomicza w Nowym Sączu w roku 1968. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

było Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu¹¹. Pojedyncze obrazy, m.in. portrety górali nowosądeckich, powstawały jeszcze do lat 80. XX wieku (*Matka czekająca*)¹². Obecnie Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu w swoich zbiorach nie posiada żadnej pracy malarza, natomiast w czytelni Zbiorów Regionalnych i Zabytkowych Sądeckiej Biblioteki Publicznej wisi jego grafika *Staropolska drukarnia*.

Chomicz nie unikał miejscowej ludności podczas wypoczynku i godzin spędzanych na malarstwie w plenerze. Wspomina go m.in. Józef Pogwizd (ur. 1940), artysta grafik rodem z Rytra¹³. Jako dziecko obserwował artystę w czasie jego pobytów na letnisku, a później jako student uzyskał dyplom w jego pracowni na krakowskiej ASP¹⁴. Zapamiętał Profesora jako osobę bardzo serdeczną, interesującą się losem kursantów, której zresztą Pogwizd zawdzięczał możliwość studiowania na uczelni. Określa Chomicza jako członka „starej braci krakowskiej”, która na Sądecką przyjeżdżała jeszcze przed wojną, czując tu impuls twórczy i angażując się w działania na rzecz rozwoju regionu. Kontakt ze swoim mistrzem utrzymywał aż do jego śmierci¹⁵.

¹¹ AZR, Pudło „Odczyty, publikacje, rękopisy, brulion”, List Witolda Chomicza do syna Jaromira Chomicza z 7 lutego 1977 r.

¹² Na odwrocie płótna naklejona nalepka z tytułem uzupełniona o komentarz autorski: „Matka czekająca” / 1945/6 studia / ukończyłem 1981 r. [...] Matka 5 synów którzy zginęli w ruchu oporu w Beskidzie Sądeckim”.

¹³ Józef Pogwizd. *Grafika, rysunek*, teksty S. Tabisz, A. Krupiński, A. Hebda, Nowy Sącz 2010.

¹⁴ A. Warzecha, *Widnokrąg Kulturowy. Pogwizd i Pała*, „Dziennik Polski”, 1984, nr 110 (20.05), s. 3.

¹⁵ Rozmowa przeprowadzona z Józefem Pogwizdem 12 stycznia 2022 r. w jego mieszkaniu w Nowym Sączu.

Z Ziemią Sądecką wiązała Chomicza również wieloletnia, serdeczna przyjaźń z pisarzem i działaczem społecznym Janem Wiktorem (1890–1967). Wiktor kolekcjonował dzieła sztuki z okolicy, dobrze znał się z artystami przyjeżdżającymi tu na plenery: wspomnianym Chomiczem, a także Zdzisławem Gedliczką (1888–1957), Janem Salamonem (1938–2002) i miejscowymi twórcami sztuki ludowej: Ferdišem Dušą (1888–1958) oraz Pawłem Płaziakiem (1928–?). Dzięki spuściźnie przekazanej w roku 1973 przez Wiktora Muzeum Narodowemu w Krakowie w kolekcji muzeum znalazła się, pośród innych obrazów i rzeźb z Ziemi Sądeckiej, drewniana figura Chrystusa Frasobliwego, wykonana w latach 60. XX wieku przez Józefa Grucełę z Piwnicznej Ogródów¹⁶. Pisarz słynął z miłości do tamtejszych gór, której dał wyraz wydając monografię historyczno-etnograficzną *Pieniny i Ziemia Sądecka*¹⁷. Jej drugie wydanie z roku 1958 graficznie opracował, we współpracy z Januszem Benedyktowiczem, Witold Chomicz¹⁸. Artyści zaprojektowali obwolutę, winiety, wyklejkę oraz tłoczenia na okładce, używając motywów, których genezę odnaleźć można w zdobieniach skrzyń i belek w lokalnych izbach mieszkalnych oraz kościołach. Grafiki doskonale korespondują z treścią monografii, w której możemy przeczytać m.in.:

Sądeckczyzna, tak bogata co do pejzażu, jest niemniej bogata co do kultury ludowej. Twórczość uległa tu różnorodnym wpływom, toteż w każdej okolicy jest odmienna. Różnice te widać wszędzie: i w izbie, i w kościele, i na obejściu, przy pracy i przy zabawie¹⁹.

Wiktora i Chomicza łączyła właśnie wspólna pasja do badań nad folklorem. Chomicz kolekcjonował czasopisma i książki o tej tematyce, zbierał grafikę ludową i malarstwo na szkle²⁰. Jego zainteresowania folklorem ukształtowały się jeszcze w okresie studenckim, w czasie nauki w Państwowej

¹⁶ Rzeźba o numerze inwentarzowym: MNK I-916.

¹⁷ H. Stamirski, „Wierchy”, R. 36: 1967, s. 332, 333; J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1956.

¹⁸ J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1958.

¹⁹ J. Wiktor, dz. cyt., Kraków 1956, s. 309.

²⁰ Duży fragment tej kolekcji znajduje się obecnie w zbiorach Pana Ziyada Raoofa w Tomaszowicach. Część jej w trakcie swego życia Chomicz odsprzedał m.in. do Muzeum Etnograficznego w Krakowie: AZR, Teczka: „1983/4 Muzea Zbiory”: Potwierdzenie odbioru dyrekcji Muzeum Etnograficznego w Krakowie od Chomicza z dnia 15.07.1983 r.: chusta biała z haftem (kol. zielony) z frędzlami, ok. 1930 m. Złaków koło Łowicza; 42 sztuki (dewocjonał – druki) od XVIII do XX w.; Informacja z muzeum z 22 października 1982 r. o zakupie spódnicy łowickiej, fartucha z satyny, taśmy aksamińskiej z haftem, chustki haftowanej, wałka do druku tkanin jarmarcznych o motywach kwiatowo-roślinnych (z okolic Leska, dawny powiat sanocki, koniec w. XIX).

Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Tu po raz pierwszy miał kontakt z wybitnymi pedagogami, artystami, którzy wyrosli z tradycji Towarzystwa Polskiej Sztuki Stosowanej i ugrupowania Warsztaty Krakowskie²¹. W latach 30. XX wieku projektował drewniane zabawki i kilimy, będąc pod wyraźnym wpływem sztuki ludowej krakowskiej i podhalańskiej²². Brał udział w konkursach Towarzystwa Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej na plakaty tzw. „Targów Kalwaryjskich”. Wydarzenia te o charakterze nie tylko gospodarczym, ale i kulturalnym, przyczyniły się do rozwoju meblarstwa, rękodziela i innych gałęzi przemysłu ludowego. Wspólnie z Emilem Zegadłowiczem (1888–1941) w latach 1934–1939 pracował nad ideą wskrzeszenia tradycji ludowego drzeworytu. Podobnie jak autor *Zmór* promował twórczość Jędrzeja Wowro, tak Chomicz pragnął odkryć dla szerszego świata sztuki prace świątkarza z Dębna Podhalańskiego, Józefa Janasa.

W czasie II wojny światowej, wraz z Zygmuntym Mysłakowskim, zapobiegł wywiezieniu do Niemiec *Teki płazowskiej*, stanowiącej jeden z najcenniejszych w Europie zbiorów drzeworytu ludowego z XIX wieku. Artysta doskonale znał te prace, a w jego zbiorach prywatnych można odnaleźć odbitki z płazowskich klocków, które stanowiły dla niego nieustanną inspirację, co jest widoczne np. w drzeworytach religijnych, pozach Madonn i Chrystusa Frasobliwego²³.

Malarz niejednokrotnie włączał do swych prac motywy wprost przejęte ze sztuki ludowej. W *Tryptyku krakowskim* z cyklu *Obrzędy, tradycje i legendy Krakowa* z roku 1947, na odbitkach drzeworytowych swego autorstwa, wkomponował wiernie motywy ludowe ze skrzyń krakowskich. Na plakatach dla Muzeum Wsi Radomskiej znalazły się dekoracyjne kogutki. Ludowe świątki i rzeźby zwierząt wykorzystał do budowania kompozycji, np. *Martwej natury* z 1935 roku czy serii akwarelowych *Koziołków* z lat 40. XX wieku. Artysta kolekcjonował także obrazy na szkle. Zafascynowanie tymi dziełami znalazło odzwierciedlenie również w jego pracach, np. w przedstawieniach świętych, motywach kwiatowych i wzorach ornamentalnych z wplecionymi sylwetkami zwierząt²⁴.

Za swoje credo artystyczne przyjął słowa Władysława Skoczylasa: „Sztuka ludowa jest bardzo wartościowa nie tylko dlatego, że jest ciekawa, dziwna, interesująca, ale dlatego że tkwią w niej niejednokrotnie te same walory artystyczne, które podziwiamy w dziełach wielkich mistrzów”²⁵.

²¹ M. Laskowska, dz. cyt., s. 43.

²² Tamże, s. 52.

²³ Tamże, s. 53.

²⁴ Tamże, s. 53.

²⁵ Napis na okładce jednej z tek rysunkowych Chomicza w zbiorach Ziyada Raoofa.

Podkreślał wpływ obserwacji przyrody, „prawdziwych i świeżych” motywów z niej zaczerpniętych w kreacjach twórców ludowych²⁶. Precyzyjnie dookreślił swą fascynację w jednym z pism do Muzeum Wsi Radomskiej, dla którego realizował druki graficzne w roku 1977:

[...] sprawa etnografii i etnologii, folkloru i wszystkiego co dotyczy SZTUKI LUDOWEJ jest najbliższą memu sercu, gdyż sztukę ludową uważam za podwalinę sztuki narodowej i w ogóle wszelkich przejawów pochodnych²⁷.



Odniesienie z prof. Chomiczem – pisaną Janę Wiktorą „Arcybabełubę Sądecką” w Szczawnicy
Maria Kownacka, Witold Chomicz i Jan Wiktor.
Fot. z albumu „Niemcowa 2” Marii Kownackiej,
Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Chomicz z oddaniem poświęcał się również społecznej działalności na rzecz propagowania twórczości ludowej w przemyśle i rzemiośle artystycznym. Tematykę tę poruszał w wielu rękopisach i prelekcjach, wśród których wymienić można:²⁸ *Twórczość ludowa, tradycja i sztuka w pamiątnikarstwie turystyczno-krajoznawczym*²⁹, *Zagadnienia pamiątnikarstwa problemem gospodarczym*

²⁶ AZR, „Prof. Witold Chomicz – wypowiedź na Zjeździe Etnografów w Pieskowej Skale 3 czerwca 1970 r.”.

²⁷ AZR, Teczka „Radom Skansen 1977”: Pismo Chomicza z dn. 14 VII 1977 do Muzeum Wsi Radomskiej w sprawie umowy i „realizacji projektów graficznych niezbędnych w prestiżowym uruchomieniu Muzeum Wsi Radomskiej”.

²⁸ Kwestie wartości sztuki ludowej poruszał również na Międzynarodowym Sympozjum Naukowym zatytułowanym „Grafika Ludowa”, zorganizowanym w Muzeum Etnograficznym w Krakowie w maju i czerwcu 1970 roku: „[...] mnie się wydaje, że tak potężny ładunek siedzi w sztuce ludowej i ona trwa w starym budownictwie, w starej rzeźbie, które ulegając zębowi czasu bardzo urocze relikty przedstawia. My widzimy, jak wyglądają dziś nowoczesne rzeźby, że to jest często bardzo sztywne, natomiast urok niesłychany tego działania przyrody, a także psychologiczne cechy narodu tkwią w każdym klimacie i otoczeniu. Jakże zostało etnicznie mu przyznane w swoim czasie i tkwią w tym wszystkie pierwiastki formalne. Jeśli weźmiemy tasyzm, pop art czy op art, te wszystkie inspiracje znajdują się w sztuce ludowej, która z kolei inspiruje się u przyrody”.

²⁹ W wykładzie tym z czerwca roku 1973 wskazywał jak powinno się projektować pamiątki turystyczno-krajoznawcze: „[...] przykład właściwego podejścia do kwestii pamiątki – pracownia Józefa i Krystyny Różyskiej – podwalin pod szlachetne rodzime przetwarzanie materiałów charakterystycznych dla regionu jak drzewo, włókno, runo futrzane; nie imituje żadnych motywów podhalańskich, przetwarza typowe dla regionu materiały, powstają przedmioty na wskroś użytkowe”.

i kulturalnym³⁰, *Rola pamiątki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa*³¹. Konstatował: „czy twórczość ludowa inspiruje pamiętnikarstwo – raczej nie [...] ze sztuką ludową twórca pamiątki krajoznawczej ma wspólne tylko dwa elementy: tworzywo i narzędzie”³². I dodawał: „Projekt pamiątki winien być wierny przekazom historycznym oraz cechom etnograficznym i folklorystycznym regionu”³³.

Eksperymentował tradycyjnymi wzorami, był np. autorem techniki reliefowo-drukarskiej tłoczeń na drzewie, skórze, płótnie i innych materiałach, dzięki której można było zdobić różnorodnymi, stylizowanymi motywami ludowymi powierzchnie rozmaitych przedmiotów, służących jako pamiątki krajoznawcze z danego terenu.

Odnosząc się do współpracy Chomicza i Wiktora trzeba podkreślić, iż mieli oni wypracowany pogląd na folklor Sądecki. W swojej monografii Wiktor zawarł jednoznaczne stwierdzenie:

[...] moda sprawiła, że w szeregu wsi Sądeckich sąsiadujących z Podhalem chłop odrzucał swój strój, a wdziewał portki zakopiańskie, odwracał się od swojej pieśni, tańca, od całego dorobku wypracowanego przez wieki, a kradł cudze nuty, cudze plony. Ten wpływ przedzierał się różnymi drogami i zakażał tutejszą kulturę. To nie jest dawna czysta góralszczyzna, którą deszczyk wykapał, wiatr wykołysał, ale wyrzutek wyrosły na bruku czy w rynsztoku. Ta moda Skalnego Podhala zabijała bogactwo, odrębność ziemi sądeckiej. Dzisiejszy człowiek nie pomyśli, po co deptać własną pszenicę, aby siać owiesek na tym miejscu³⁴.

Jednak wśród tych „dzisiejszych ludzi” Wiktor i Chomicz znaleźli jeszcze jedną osobę dzielącą ich pasję – Marię Kownacką (1894–1982), autorkę utworów literackich dla dzieci i młodzieży³⁵. Podczas wystawy w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki podkreślano:

³⁰ AZR, Teczka: „Rękopisy”.

³¹ W. Chomicz, *Rola pamiątki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa* „Ziemia” 1970, s. 230–233. Pozyskano z http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Opracowanie_1970_025.pdf (dostęp 7.03.2022). Referat przygotowany na zlecenie Komisji Oceny Artystyczno-Naukowej przy Zakładach Wytwórczych „FOTO-PAM” styczeń–luty 1970 r. na ogólnopolską radę PTTK *Rola pamiątki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa*.

³² *Twórczość ludowa, tradycja i sztuka w pamiętnikarstwie turystyczno-krajoznawczym*, referat wygłoszony 2 lipca 1973 r. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

³³ Apel konkursowy „XXV lat pamiątki z PTTK poważnym dorobkiem w krzewieniu krajoznawstwa” z 1975 r.

³⁴ J. Wiktor, dz. cyt., s. 319.

³⁵ W książce *Plastusiowa mama. Wspomnienia o Marii Kownackiej*, zebrała i opracowała M. Pryzwan, Warszawa 2009, we wspomnieniach Elżbiety Żuchowicz czytamy „Pani Maria kochała folklor. Uważała, że powinien być znany, lubiany i propagowany jako ważne dziedzictwo naszej rodzimej kultury” (s. 56).

Na jej twórczości literackiej, przepełnionej humorem i liryzmem, opartej na motywach fantastycznych i zabawowych, na ludowym folklorze, wychowało się parę pokoleń młodych Polaków³⁶.

W swoim albumie fotograficznym *Niemcowa 2*, Kownacka zamieściła zdjęcia ze wspólnego spotkania całej trójki. Podpis pod jednym z nich informuje – „odwiedziny z prof. Chomiczem – pisarza Jana Wiktora „Arcybelzebuba Sądeckczyzny” w Szczawnicy”³⁷.

W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie zachowała się karykatura autorstwa Chomicza z 24 sierpnia 1956 roku przedstawiająca Kownacką w towarzystwie „Belzebuba” w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu³⁸. Przy rysunku znajduje się kartka z napisem, świadcząca o tym, że cała trójka lubiła się na tyle, aby swobodnie ze sobą żartować:

Ku ostrzeżeniu/ Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej, Dostojnego/ Imci Jana Wiktora”/ „Życzliwe Ichmości Moce – przestrzegają przed niejakim piórkosem, pacykarzem z koźlą bródką, skrycie Rogosie pod czupryną hoduującym, cherubinkiem urlopowanym, będącym na służbie siostrzyczek Klarysek Starosądeckich!! Ów piórkos, a pędziwiater, za podszeptem wielebnych onych siostrzyczek, rządy w Starym Sączu sprawiających nieczne zamysły ku wciągnięciu Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej na czubek wieży klasztornej po karłowatych drabinach, tudzież innych daszków spadzistych, siatką jeno, godną kurzego pomieszczenia, zabezpieczonych – skutecznie, a to w celu narażenia Arcy-Belzebubiej Dostojności na połamanie rączek, nóżek tudzież innych bezcennych części ciała – ku nieprzemijającemu tryumfowi i chwale siostrzyczek zakonnych ze św. Kingą i Salomeą, oraz patriarchą Dawidem i wszystkimi wyrastającymi mu żywotami patriarchami – na czele. Przestrzegamy też przed zakusami niejakiej „Starej Kownackiej” – której na miotle przy księżycu latać, z nietoperzami się kumać, puchacz na zapiecku hodować, żmije, salamandry i wszelaką gadzinę – do ogniska przywabiać, a nie spokój Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej niecnymi wyrwasami zakłócać/ Życzliwe Moce (ku przestrodze)”³⁹.

³⁶ E. Gruda, H. Gutowska, *Maria Kownacka. Fascynacje – pasje – sentymenty. Wystawa w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki*, Muzeum Książki Dziecięcej, Warszawa 2002, s. 3 (druk ulotny).

³⁷ Maria Kownacka, *Niemcowa 2*. Album fotograficzny, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52190&from=pubindex&dirids=229&lp=39> (dostęp 22.02.2022).

³⁸ MNK, nr inw. III-r.a-10501.

³⁹ Prawie identyczny tekst możemy znaleźć w ręcznych zapiskach Kownackiej zob. M. Kownacka, *Krynica 4 V–16 VII 55. Ryty 16 VII–13 IX 1955*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 22.02.2022), s. 18.

Chomicz był twórcą szaty graficznej dwóch książek dla młodszych czytelników, napisanych przez Kownacką i wydanych przez „Naszą Księgarnię”: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) i *Szkoła nad obłokami* (1958)⁴⁰. Wybór jego osoby na ilustratora przez samą autorkę był zabiegiem świadomym, opartym i o znajomość osobistą, i o dotychczasowe osiągnięcia malarza w zakresie projektowania książek⁴¹. Chomicz od lat 20. XX wieku pracował dla wydawnictw, a przez blisko kolejne pół wieku był nauczycielem praktykiem w krakowskich uczelniach artystycznych zajmujących się typografią i poligrafią. Wiele uwagi poświęcał poszczególnym elementom opracowania graficznego i introligatorskiego książki. Dbał o alfabet, inicjały, zdobniki, listwy, obwoluty, okładki, wyklejki, tłoczenia opraw, rysunki własnych ilustracji. Według niego szata graficzna książki dziecięcej powinna pełnić, poza stroną estetyczną, również funkcje dydaktyczno-poznawcze, wprowadzające młodego czytelnika w świat przyrody, baśni, legend i zdarzeń⁴². Niewątpliwie ten rodzaj pracy nad opracowaniem publikacji bardzo odpowiadał Kownackiej, ceniącej rzetelność warsztatową.

Przygoda z *Rogasiem z Doliny Roztoki* rozpoczęła się od korespondencji z autorką, która wbrew zaleceniom wydawcy, wskazała na ilustratora tej publikacji Chomicza. Pierwsze karty pocztowe i listy wymieniane pomiędzy nimi datowane są na październik 1955 roku⁴³. 20 października Kownacka pisała:

Jeżeli Pan w styczniu będzie mógł zająć się „Rogasiem” i do kwietnia tego doko-
na to myślę, że Nasza Księgarnia wypełni swój plan! [...] PS. Byłam specjalnie
w warsz. ZOO, żeby się zapoznać z młodymi sarnami! Zostałam po prostu
olśniona. Są zjawiskowo piękne. Po prostu jakaś najszlachetniejsza stylizacja

⁴⁰ W zbiorach Ziyada Raofa znajduje się zespół prac rysunkowych, graficznych związanych z tymi dwoma dziecięcymi publikacjami obrazujący poszczególne fazy przygotowania edytorskiego książki: szkice architektoniczne, studia postaci i zwierząt, przerzysy przedmiotów, następnie duże ilustracje wiodące w rozdziałach książki wykonane ołówkiem, kolejne wykonane tuszem już dla grafika, projekt okładki, łamania, próby kolorystyczne oraz płytki cynkotypowe do wydruku i próbne wydruki korektowe.

⁴¹ O. Szmit, Kownacka. *Ta od plastusia*, Wołowiec 2016, s. 345.

⁴² W późnych latach 70., być może również dzięki kontaktom z Kownacką i jej przemyśleniom na temat książki dziecięcej, podjął temat nowej formy pierwszej książki dziecięcej beztekstowej (przeelementarnej), w której ogromną rolę ogrywała przyroda (m.in. parawanik pojęciowy z motywami kwiatów, owadów, zwierząt; wielobarwna układanka z syntezą pojęć otoczenia domu na wsi i związków z przyrodą dzieci w mieście; 4 pory roku na wsi oczyma dziecka, 4 pory roku oczyma dziecka w mieście). Więcej o tym zagadnieniu: AZR, Pismo II semestr 1976/77 II grupa Grafika Książki, s. 31.

⁴³ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 25 października 1955 r. zapowiadający m.in. chęć spotkania z Chomiczem dr Ireny Skowronkówny, która opracowywała dla ministerstwa rozprawę na temat ilustracji w książkach dziecięcych; list z życzeniami z 26 grudnia 1955 r.; karty pocztowe z 1955 roku z pozdrowieniami dla Chomicza.

leśnego tworu! Taki wyrostek w październiku zaszył się w krzaki i z rdzawego, w ciągu trzech dni – zrobił się szaro-płowy ze srebrnymi brwiami i w ogóle „dodatkami” na srebrno! A prócz tego zdziczał!!!!... Warto je przestudiować! Na pewno w Krakowie mają je w ZOO⁴⁴.

25 listopada 1955 roku:

„Rogaś” jest i będzie do Pana dyspozycji, tzn. będzie go Pan ilustrował wtedy – kiedy znajdzie Pan do tego odpowiedni czas! Maciąg jest dobrym malarzem, ale jest całkowicie pozbawiony poczucia humoru, serdeczności i lekkości, to nie jest ilustrator dla dzieci. Prócz tego idzie po najmniejszej linii oporu – już w początku nie dał sceny z rysiem, bo mu się nie chciało (czy nie miał czasu) przestudiować tej „postaci”. Zresztą gdyby nawet nie zasługiwał na żaden z powyższych zarzutów – to nie zna i nie czuje Rytra, daje jakąś „zakopiańską” winietkę – zamiast ruin zamku, Pogwizda – w kapeluszu z muszelkami itp. Nad „Rogasiem” pracuję dalej w myśl oceny dr. Skowronkówny, która początek uważa za „epos”, „poezję” itp. A potem stwierdza, że „zjechałam” i gwałtem każe mi podciągać do tego samego poziomu. Na razie mi się to nie udaje zupełnie – mogę tylko porządkować po szufladach i robić na drutach, ale może powoli się wciągnę. Właściwie powinnam w celu dopełnienia „Rogasia” raz jeszcze pojechać do Rytra [...] ⁴⁵.

Osoby wymienione w liście to: Ludwik Maciąg (1920–2007), malarz i ilustrator, lubujący się w tematyce historycznej, doskonały rysownik zwierząt, twórca okładek m.in. do *Huraganu* Wacława Gąsiorowskiego czy *Lassie, wróć!* Erica Knighta⁴⁶ oraz Irena Słońska (z domu Skowronkówna) (1906–1989), kierująca od 1948 do 1952 roku Referatem Literatury dla Dzieci i Młodzieży w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a w latach 1962–1973 Pracownią Wychowania Estetycznego w Instytucie Pedagogiki w Warszawie.

Chomicz odpisuje:

Oczywiście, że Rogaś będzie pierwszy leżał na sercu. Wydaje mi się, że zarówno Maciąg, jak i Bylina świetnie mogą zilustrować Rogasia. Tyle tylko, że nie znają nastroju Rytra. Niemniej ostrzę pazury na Rogasia w połowie przyszłego roku⁴⁷.

⁴⁴ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 20 października 1955 r.

⁴⁵ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 25 listopada 1955 r.

⁴⁶ Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, I. Witz, *Grafika w książkach „Naszej Księgarni”*, Warszawa 1964, s. 36.

⁴⁷ Izba Pamięci Marii Kownackiej (dalej IPK), List Witolda Chomicza do Marii Kownackiej, niedatowany.



Rogaś na górze. Rozdział „Nawroty” w „Rogasiu z Doliny Roztoki”, s. 63, gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 41,5 x 29,3 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Robotnicy. Dzień Lasu. Rozdział „Dębowy wieniec” w „Rogasiu z Doliny Roztoki”, s. 51 i 53 gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 41,8 x 29,4 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Kownacka wysłała grafikowi czarno-białe zdjęcia jelonka, kartki z sarnami na śniegu, podkreślając znaczenie lustra,⁴⁸ i artykuł z gazety *Niezwykła przyjaźń* o bliskiej relacji sarenki z kotem w duńskiej leśniczówce w lesie Funan, zdjęcie płynącej Roztoki oraz liczne ujęcia obejść i ludzi je zamieszkujących. Fotografie opatruje notatkami na odwrocie, m.in. „widok na Poprad z Połomi; obejście Klusków, lipy i stara studnia; obejście Klusków i koń Kuba; kościół w Rytrze (Roztoka płynie przez wieś Rytro, w głębi po prawej obejście Klusków); w drodze na Trześniowy Groń; Obejście Klusków; Stara studnia pod lipami, w głębi obejście Klusków, z lewej, w dole płynie Roztoka; Poprad, plac tartaczny, góra Makowica; Piotruś Holnicki wnuk, syn siostrzeńca; W drodze na Niemcową (fatalne, będą lepsze zdjęcia i odbitki, ale potem);

⁴⁸ AZR, Karty pocztowe Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z dołączonymi artykułami poświęconymi jelonkom, zdjęciami jelonków i Roztoki, m.in. z 6 kwietnia 1956 r. z kontaktem do ZOO w celu obejrzenia saren; z 26 kwietnia 1956 r. („Serdeczne życzenia pod znakiem „Rogasia”. Przesyłam to zdjęcie ze względu na znamienne „lustro”, występujące tu w całej okazałości! Pozdrowienia dla Całego Domu M. Kownacka”.

U gospodarzy Nosalów”. Jak rzetelnie do swej pracy podchodzili zarówno Chomicz, jak i Kownacka, świadczy sposób kompletowania materiałów. W czasie pobytu w Rytrze pisarka prowadzi staranne zapiski. W zbiorach Izby Pamięci Marii Kownackiej można znaleźć zeszyt szkolny 60-kartkowy, z przyklejoną na okładce akwarelową widokówką Rytra, a w nim zapiski zatytułowane „Rytro 16.VII – 13.VIII –1955”. Autorka dzieli swoje notatki m.in. na „Opowieści ryterskie”, „Folklor ryterski”, „Krajoznawstwo (Rytro)”, „Nadleśnictwo Rytro”, „Dane o ludziach”, „Przedszkole w Rytrze” i „Do Rogasia”⁴⁹.

W marcu 1956 roku Chomicz przygotowuje pomysł plastyczny „Rogasia”, na życzenie autorki przekazuje jej makietę⁵⁰ i dostaje szczegółowe wskazówki, które dodatkowo wzmocnić miały osadzenie książki w krajobrazie sądeckim:

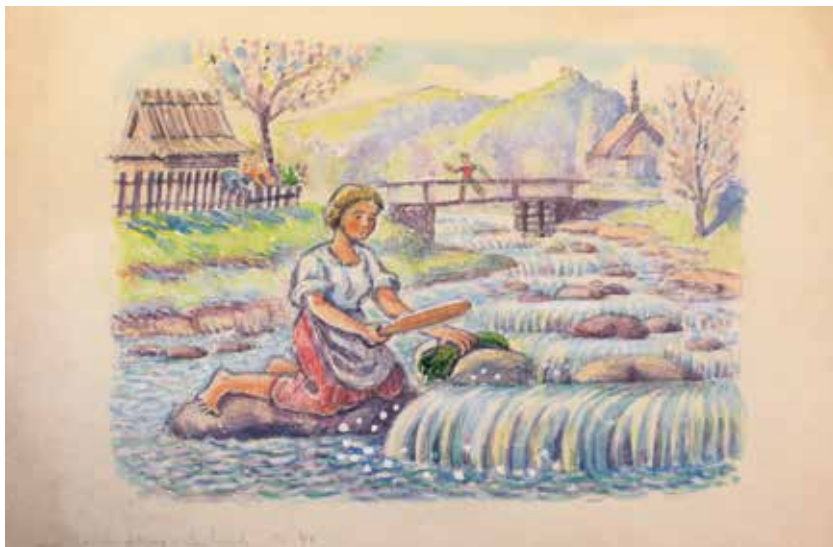
W środę pogadam z Rychlickim⁵¹, jak z zaliczką dla Pana. A teraz podam: dla pamięci, to wszystko, cośmy ustalili:

1. Na okładce – chłopcy chorągiewki, dziewczynka (może?) chusteczkę kolorową w kwiaty.
2. Pogwizd w serdaku do góry włosem, koziołek nieco mniejszy.
3. Rogas śpi w kotlinie z nawisem.
4. Przy „Napadzie”, po dwóch stronach podobne ujęcia, (wilki w śniegach), gdyby się upierali, jeden może usunąć [...].
5. Bardzo bym była rada gdyby się Panu udało wlepić gdzieś w obejściu Klusków, pod lipami „husiankę” Kundziną. To już ze wzgl. folklorystycznych. Może np. w tej scenie, gdzie dziewczynkom nad domem ukazuje się Rogas? A mała zamiast na płachcie niech siedzi na husiance. W scenie „prania” – Marysia doroslejsza (17 lat) podkasana z kijanką i z warkoczami w „ósemkę” ciasno upiętymi z tyłu głowy (i taka wszędzie). Myślę że drugoplanowo zamiast domu, o którym wiadomo że jest obok, dałabym w perspektywie most pogłębiając rzekę i gdzieś na kamieniu w pobliżu pliszkę żółtą, tak b. charakterystyczną dla Roztoki. To na pewno zyska w tym ujęciu!

⁴⁹ Zob. Maria Kownacka, Krynica 4 V–16 VII 55. Rytro 16 VI–13 IX 1955 [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 23.02.2022).

⁵⁰ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 20 lutego 1956 r. o chęci zobaczenia makiety „Rogasia”.

⁵¹ Zbigniew Rychlicki (1922–1989), ilustrator, wieloletni dyrektor do spraw artystycznych Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Odpowiadał również za stronę graficzną czasopisma „Miś”. Pozyskano z <https://nk.com.pl/zbigniew-rychlicki/t803.html> (dostęp 23.02.2022). Szerzej patrz: rozdział Zbigniew Rychlicki [w:] A. Wincencjusz-Patyna, *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980. Artystyczne kreacje i realizacje*, Wrocław 2008, s. 311–319.



Pranie na rzece (plansza niewykorzystana w druku w „Rogasiu z Doliny Roztoki”); gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 20,0 x 29,5 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

6. Przedszkolaków na błoni popradzkim, narysuje Pan sobie autentycznych.
7. Na transparencie nie „Święto Lasu” – a „Dzień Lasu” [...] ⁵².
8. Byłoby wspaniale, żeby wklejka mogła być MAPĄ okolicy!!! To dzieci niesłychanie interesuje. Dać Stary Sącz, Barcice, Piwniczną – Makowice, Radziejową, zamek z ruinami, Poprad, dopływy. Oznaczyć miejsce, gdzie się koziołek wychował, skąd szedł napad wilków ⁵³.

W grudniu 1965 roku w „Płomyku” rysunki do poszczególnych „przed-premierowych” rozdziałów „Rogasia” wykonał grafik Janusz Grabiański (1929–1976), w jego szacie graficznej wyszła również książka. Spotkało się to z otwartą niechęcią Kownackiej, która 28 grudnia 1965 roku pisze do Chomicza:

Co do sprawy „Rogasia” było to dla mnie bardzo przykre przejście. Zmieniono ilustratora bez porozumienia ze mną. Ilustracje zobaczyłam już w książce. Trudne do uwierzenia a jednak prawdziwe. Pan Gr. ma lekkość, polot i ... sławę europejską – nie są to jednak „ilustracje” w ścisłym znaczeniu tego słowa – tylko

⁵² AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 14 marca 1956 r.

⁵³ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 28 kwietnia 1956 r.

dość dowolne i kapryśne obrazki... Żadnej troski o uwypuklenie akcentów społecznych, wychowawczych czy historycznych. Nic na to nie można poradzić – autor nie ma żadnego słowa – żadnej współpracy z ilustratorem!⁵⁴.

Przy pracy nad „Rogasiem” powstają pomysły na następne pozycje. W liście Chomicza do Kownackiej z 25 maja 1956 roku czytamy:

Wydaje mi się że bardzo warto, aby Pani zwiedziła wystawę i pobyła w Krakowie ze 2–3 dni, odwiedzilibyśmy Dra Seweryna i Muzeum Etnograficzne są tam takie skarby i informacje które bardzo przydadzą się Drogiej Pani w Jej bardzo ciekawej koncepcji „Trylogii” (Rogaś, Makowica, Radziejowa)⁵⁵.

Kolejna wydana książka otrzymała tytuł *Szkoła nad obłokami*. Kownacka we wspomnieniach dookreślała genezę powstania publikacji, wskazując na miejscowy folklor, zabytki architektury, legendy i „wyjątkowo deszczowe lato, które nie pozwoliło na dalsze wycieczki, to wszystko sprzyjało nawiązywaniu kontaktów” z tubylcami, a co za tym idzie, zbieraniu cennego materiału z pierwszej ręki⁵⁶.

Inspiracją były dla niej spotkania z Mieczysławem Łomnickim i Edwardem Grucelą, nauczycielami w szkole na Niemcowej⁵⁷. W jednym z zeszytów Kownackiej znajdujemy taki opis:

Odwiedził mnie młody, pełen zapału, nauczyciel tej szkoły Grucela, rodem z Piwnicznej i powiedział po prostu:

– Słyszałem, że pani pisze książkę o naszych sądeckich stronach, czy nie warto by napisać o szkołach na najwyższych pasmach Beskidu? Na przykład tam, gdzie ja uczę na paśmie Niemcowej (wzniesienie ponad 1000 m n.p.m.) nie ma żadnego innego dostępu, jak tylko wyprawa piesza albo na nartach. Warunki ciężkie, ludzie pracują nad siły, ziemia jałowa, uprawa trudna, komunikacja wyłącznie pieszo, dzieci od najmłodszych lat muszą pomagać. Każda zima – to walka z „żywiółem” – śniegi, zawieje, mrozy – uciążliwe przebywanie drogi do szkoły, napady wygłodniałych wilków. Warunki, o których, choćby tu, w Rytrze – nawet się nie śniło! Życie tam jest twarde. No i bytowanie? Jak w XVII wieku! Sama pani zobaczy – jakby ktoś zatrzymał czas, czy cofnął zegar stulecia. Po prostu „muszka w bursztynie” relikw, żywy skansen. To było zaciekawiające,

⁵⁴ AZR, Kartka Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 28 grudnia 1965 r.

⁵⁵ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 1.

⁵⁶ Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965, s. 13. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/61776/00066859%20-%20Dane%20dotycz%C4%85ce%20tw%C3%B3rczo%C5%9B%C4%87%20Kownackiej.pdf> (dostęp 23.02.2022).

⁵⁷ B. Faron, *Maria Kownacka nad Popradem i Dunajcem. W 30. rocznicę śmierci pisarki [w:] Sądeckczyzna w historiografii, literaturze i mediach*, red. B. Faron, Kraków 2013, s. 152.

a nieustraszony prof. Chomicz ofiarował się towarzyszyć, jako przewodnik w pierwszej wyprawie do niemieckiej szkoły. Znał już te strony i jako wielbiciel sztuki zastrzegał:

– Tylko proszę na ten raz odstąpić od swojej idei propagowania ochrony przyrody. Tym razem niech książka dotyczy ochrony zabytków, sama się pani przekona że warto te skarby chronić, a ideę tej ochrony warto [...] dzieciom szczepić.

I tak się właśnie stało – swoim zwyczajem, zakonspirowałam, ukryłam te myśl przewodnią książki – tak, że nikt jej prawie nie dostrzega...

– Proszę się tym nie przejmować, pocieszał mnie profesor, „haczyk pewno będzie połknięty” to, jak lekarstwo w opłatku – nasiąkną tą sprawą – nie wiedząc sami o tym⁵⁸.

Latem 1956 roku Chomicz, wraz z Kownacką i wspomnianym nauczycielem Edwardem Grucelą, udaje się na Niemcową. Zdjęcia z tej wyprawy Kownacka zachowała w albumie z ręcznie stworzoną okładką opatrzoną tytułem: *Niemcowa w zdjęciach. Szkoła nad obłokami. Lato 1956*. Zbiór ten zawiera 71 fotografii z krótkimi podpisami doskonale dookreślającymi to, co widzimy na ujęciach.⁵⁹ We wspomnieniach zapisuje:

A kiedy się tam znalazłam i na własne oczy zobaczyłam drewniane zaworki – zamiast zamków we drzwiach, drewniane sąsiadki (skrzynie na zboże), buklicki i jaktelki do noszenia wody ze źródeł, dziady – ławy ciesielskie, jaty i kąciny – przyścianki (szopy o trzech ścianach), soszki, rozwidlone gałęzie, z których wyrabiano sochy, stołki i zwijadła i wiele innych sprzętów, a oprócz tego kurne chaty – to mi się wydało, że czas stanął, że się cofnęłam co najmniej trzy wieki wstecz. Temu niezwykłemu zahamowaniu sprzyjało na pewno wyizolowanie wsi. Żadnego absolutnie dojazdu, poza dojściem pieszym. Zahartowanie miejscowych dzieci, ich zaradność, sprawność, ich żarliwa chęć do nauki, wspinały dar gawędziarstwa u dorosłych, mnóstwo przygód, jakie tam ludzie przeżywają w ustawicznej walce z przyrodą, śnieżyce, napady wilków, cała wspinała sceneria wyniosłej wyżyny okolonej Popradem – wszystko to razem nakłoniło mnie do snucia tej opowieści Beskidu Sądeckiego dalej⁶⁰.

⁵⁸ Maria Kownacka, *Jak powstają książki* [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=41289&from=pubindex&dirids=229&lp=20>, pdf, s. 15–19 (dostęp 23.02.2022).

⁵⁹ Maria Kownacka, *Niemcowa w zdjęciach „Szkoła nad obłokami” Lato 1956*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52192&from=pubindex&dirids=229&lp=40> (dostęp 23.02.2022).

⁶⁰ *Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965*, s. 14–15 (dostęp 23.02.2022).



Powrót do Rytra. Odprawynek
Marek i prof. W. Chomicz. 25.08.1911
Wielkie namawia żeby go. motykiem
Książki były tym razem nie ochrona
przyrody, a ochrona zabytków
co zaakceptowaliśmy.

Maria Kownacka i Witold Chomicz. Powrót do Rytra. Fot. z albumu „Niemcowa 2” Marii Kownackiej, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Witold Chomicz i mieszkaniec Niemcowej Wojciech Nosal. Fot. z albumu Marii Kownackiej „Niemcowa na zdjęciach”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Wikt tak nie opowiada –
– jak dziadek Adam Nosal!

Dziadek Adam Nosal z dziećmi z Niemcowej. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



„Kazek to mistrz zabawkarski”. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



„Każdy jest cieślą na wyżynie”. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Witold Chomicz z nauczycielem Edwardem Grucelą i dziadkiem Adamem Nosalem. Album Marii Kownackiej „Niemcowa na zdjęciach”. Ta sama fot. znajduje się w albumie „Niemcowa 2” z podpisem „informacje od tubylców”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Franek Potok. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”. W albumie podpis „Franek Potok, wychowawca i opiekun czworga przyrodniego rodzeństwa – sierot. Gniady, wychowany z trudem od źrebięcia – to jego chluba i środek zarobkowania.”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

We wrześniu 1956 roku w liście do Chomicza opisuje pomysły rozdziałów *Szkoły nad obłokami*⁶¹. Artysta w kwietniu 1958 roku opowiadał dziennikarzowi:

– Nad czym Profesor obecnie pracuje? – Nad obłokami ... – ???! Czyżby jakieś zainteresowania stratosferą? – Nie, nieco niżej [...] Tylko tysiąc sto metrów nad poziomem morza. Na tej wysokości znajduje się bowiem szkoła na Niemcowej, najwyżej położona szkoła w Polsce, do której w zimie dzieci chodzą wraz z rodzicami – w obawie przed napaścią wilków. „Szkoła nad obłokami” – to właśnie tytuł nowej książki Marii Kownackiej, do której robię ilustracje. Pokażą one czytelnikom folklor Beskidu Sądeckiego.

– Podobnie, jak w ilustracjach do „Rogasia z doliny Roztoki” też autorki przedstawiliście piękno okolic Rytra [...] – Wydobywanie piękna przyrody, tradycyjnych zwyczajów danego regionu leży specjalnie w sferze moich zainteresowań⁶².

Chomicz podczas wypraw do Rytra poznał życie miejscowych ludzi i stworzył rodzaj obrazu anegdotycznego, świadomie wciągając widza w drobniawego oglądanie filigranowego rysunku w stylu ludowego drzeworytu.

⁶¹ AZR, List Marii Konopnickiej do Witolda Chomicza ze Szczawnicy z 3 września 1956 r.

⁶² Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,teczka personalna Witolda Chomicza *Od typografii nad obłoki*, wywiad T. Sikorowskiego z Witoldem Chomiczem z 9 kwietnia 1958 r., wycinek z czasopisma.



Witold Chomicz, *Chaty na Niemcowej*, [1956] ołówek, papier naklejony trwale na podkład, 27,8 x 38,3 cm w świetle p.-p., sygn. p.d. oł.: „W. Chomicz”, l.d. oł.: „Studium z Niemcowej”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Wzory czerpał z tradycyjnego obyczaju i kostiumu, artystycznie i swobodnie je stylizując. Motywy dekoracyjne użyte jako winiety i finaliki mają swą genezę w autentycznych przedmiotach rzemiosła artystycznego (stolarce, koronkarstwie, hafciarstwie, wycinankach lub malarstwie na ceramice i szkle). Sama postać Siwej Bródki, bohatera uratowanego od śmierci w śnieżycy, wywodzi się z historii o przybyłym na Niemcową profesorsze, zbierającym materiał do książki poświęconej Sądecczyźnie. Kownacka wprost wskazuje, że „Siwa Bródka” to Witold Chomicz⁶³. Nie dziwi więc, że w „Szkole” pada z jego ust m.in. takie zdanie: „– Gdzież to szukać w kraju takich skarbów starej kultury, jak nie tutaj, w tym Beskidzie Sądeckim...”⁶⁴.

W jednym z listów Chomicz przedstawia pisarce swoją koncepcję ilustracji:

Gdybym w sierpniu mógł zrobić studia na Niemcowej toby służyły koncepcji innej odmiennej niż „Rogasia”. „Rogaś” jest miękki, lekki, miły, serdeczny, puchaty, mówi o dobroci, wspaniałości, miłości pejzażu, przyrody etc. „Niemcowa” w swej koncepcji powinna być surowa, ciekawa, pełna przygód

⁶³ M. Kownacka, *Butelka po occie*, „Szkola i Dom”, 1957, nr 7–8, s. 24.

⁶⁴ M. Kownacka, *Szkola nad obłokami*, Warszawa 1972, s. 76.



Witold Chomicz, Łukasz Skorupka „Siwa Bródka” malujący w łóżku w domu Potoków. Rysunek do kliszy podkładowej, [1957] tusz, gwasz, ołówki, papier naklejony trwale na podkład, 21,6 x 30,7 cm, na podkładzie napisy i ozn. oł. dla zecera: „175 mm”; „Szkoła nad obłokami”; „Począł tam coś pilnie kreślić i malować farbami...”; na podkładzie z tyłu ozn. numeryczne i literowe kredką i oł. oraz pieczęćka własnościowa Witolda Chomicza. Scena z malarzem w domu Potoków do ilustracji w rozdziale „Gadka o wilkołaku” zatytułowanej: „Począł tam coś pilnie kreślić i malować farbami...”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

i sensacji (dobrej). Ilustracje i studia będą surowe, małoelementowe, mało barwne etc. Roztoka to dolina słoneczna, wymarzona, a Niemcowa to smerek pełen świstu wiatru, zadymek i pełen surowego życia⁶⁵.

Etnograf Piotr Kulig, badający motywy użyte przez Chomicza w książkach Kownackiej, doprecyzował warsztat artysty następującymi słowami:

Wszystkie oparte są o motywy karpackie, góralskie, sądeckie. Tam, gdzie była „Szkoła nad obłokami” nie występowały w takiej obfitości i o takim bogactwie. [...] Chomicz nie widział na Niemcowej zdobionych snycerką łóżek, półek, sprzętów, ław, stołów... Tak jak widać na ilustracjach. Są to zapożyczenia⁶⁶.

⁶⁵ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 3.

⁶⁶ Archiwum Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju. Witold Chomicz i jego ilustracje do książek Marii Kownackiej, rkps, 2021.

Cała koncepcja *Szkoły nad obłokami*, wynikała z etnograficznych inspiracji malarza, a jej główny ilustratorski charakter nadawały grafiki tworzone na wzór drzeworytów ludowych.

Folklorystyczne zainteresowania Chomicza nie były odosobnione w środowisku artystycznym. Anita Wincencjusz-Patyna charakteryzując tendencje dominujące w projektowaniu szat graficznych polskich książek dla dzieci i młodzieży w latach 1950–1980, wskazuje na modę czerpania ze sztuki ludowej. Istotnym była „szczerść wypowiedzi plastycznej”. Stwierdza również: „Ilustracje odwołują się do rodzimego folkloru, ale wszystkie posiadają wspólne dla sztuki ludowej: uproszczenie formy, feerię jaskrawych kolorów, gruby kontur oraz immamentną dawkę humoru”⁶⁷.

Tak jak już zaznaczono, Maria Kownacka przygotowywała się do pisania kolejnej części trylogii. W spuściźnie po pisarce zachował się maszynopis zatytułowany *Szkoła nad obłokami. Część II. Tajemnice Leśnych Uroczysk* z nadpisanym długopisem autorskim komentarzem: „nie zrealizowany[!] projekt dla braku materiału MK 3.III.76”. W jednym z listów czytamy:



Witold Chomicz, Bordiury z motywem kwiatowym (szlaczki z linii i półtłuków oraz kwiatusków), [1957] tusz, gwasz, ołówek; 16,2 x 27,7 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: dwukrotnie „175 mm”, na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „negatyw wysokość jak wypadnie + 2 mm z góry i z dołu”. Motyw górny użyty na s. 14 książki ponad tytułem rozdziału: „Skarb w plecaku”; motyw dolny na s. 54 książki ponad tytułem rozdziału: „Butelka po occie”.

Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

⁶⁷ A. Wincencjusz-Patyna, dz. cyt., s. 34.



Witold Chomicz, Finalik z motywem kwiatowym (gałązka z tulipanami, dzbankami i stokrotkami), [1957] tusz, gwasz, ołówek; 17,8 x 15,2 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: „50 mm”, „negatyw”; na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „wkoło motywu 2–3 mm (...)”. Motyw użyty na s. 65 książki na końcu rozdziału: „Wilcze kielce”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Witold Chomicz, Finalik z motywem kwiatowym (serce z witkami), [1957] tusz, gwasz, ołówek; 18,0 x 15,3 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: „50 mm”, „negatyw”; na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „wkoło motywu 2–3 mm (...)”. Motyw użyty na s. 47 książki na końcu rozdziału: „Strach ma wielkie oczy”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Powiedziałam mu [Rychlickiemu] przy okazji, że myślimy o następnej pozycji tego cyklu, przyjął to pozytywnie. Uprzedziłam, że to będzie trylogia (Rytro, Niemcowa, Makowica). Czy to dojdzie do skutku – trudno przewidzieć, ale oni lubią „planowanie”. Może Makowica byłoby za wiele, raczej Stary Sącz⁶⁸.

Dla wielu książki *Rogaś z Doliny Rostoki* i *Szkoła nad obłokami* to miłe, sentymentalne wspomnienie dziecięcych lat. Dla mieszkańców Piwnicznej-Zdroju i Rytra to również wspomnienie konkretnych ludzi, miejsc, zdarzeń, sposobu życia. Dla autorów – owoc współpracy, w którym wyrazili nie tylko fascynację Beskidem Sądeckim, ale zawarli swoją filozofię życia. Kiedy poznamy ich biografie, widzimy wyraźnie jak w tych książkach krystalizuje się ich spojrzenie na świat. Spojrzenie niezwykle, bo z perspektywy dojrzałego człowieka, który wiele w życiu doświadczył i przeżył. Nie ma w tych

⁶⁸ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 26 marca 1956 r. z opisem decyzji w sprawie 4 kolorów użytych do wydruku „Rogasia” i przyszłych planach książkowych.

„Od typografii – nad obłoki”. Witolda Chomicza związki z Ziemią Sądecką...

działach przypadkowości ani przymusu. Autorzy, będący na wczasach, tworzą w odpowiedzi na przychodzące inspiracje, kierowani wewnętrzną potrzebą, choć w sposób charakterystyczny dla siebie – metodycznie, używając wypracowanego warsztatu pracy. Odważna deklaracja – może trochę kokieteryjna – pojawia się w jednym z listów Chomicza:

Jednak wstaję o godz. 5-ej rano i do 9-tej robę „Rogasia” i choćby miał zostać dla mnie w tece zamierzam go opracowywać „con amore” dla siebie nie mając żadnej rękojmi przydatności pracy, a pomimo nawet żalu – ale nie do Pani. Pani jestem wdzięczny, że temat „Rogasia” był dla mnie i jest przeżyciem „dobroci ludzkiej” w którą przestałem wierzyć zupełnie⁶⁹.

Bolesław Faron poświęcając Marii Kownackiej artykuł o jej związkach z Popradem i Rytrem podkreślał, że „autorka Rogasia z Doliny Roztoki odegrała i odgrywa nadal istotną rolę w promocji Sądeckizny”⁷⁰, to samo spostrzeżenie nasuwa się i w przypadku twórczej aktywności Witolda Chomicza na tych ziemiach. Jego wkład w sławienie przyrody i folkloru Ziemi Sądeckiej jest niebagatelny i wciąż ważny.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,teczka personalna Witolda Chomicza

Archiwum Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju

Archiwum Witolda Chomicza w zbiorach Ziyada Raoofa w Tomaszowicach, Spuścizna po Witoldzie Chomiczu

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Izba Pamięci Marii Kownackiej, spuścizna po Marii Kownackiej

OPRACOWANIA

W. Chomicz, *Rola pamiątki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa „Ziemia” 1970*, s. 230–233. Pozyskano z http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Opracowanie_1970_025.pdf (dostęp 7.03.2022)

Dolina Popradu i jej uzdrowiska. Ryto, Piwniczna, Łomnica, Żegiestów, Muszyna, Krynica i inne, Żegiestów 1935/36

⁶⁹ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 3.

⁷⁰ B. Faron, *dz. cyt.* s. 152

- B. Faron, *Maria Kownacka nad Popradem i Dunajcem*. W 30. rocznicę śmierci pisarki [w:] *Sądcczyzna w historiografii, literaturze i mediach*, red. B. Faron, Kraków 2013, s. 133–152
- E. Gruda, H. Gutowska, *Maria Kownacka. Fascynacje – pasje – sentymenty. Wystawa w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki*, Muzeum Książki Dziecięcej, Warszawa 2002
- Józef Pogwizd. *Grafika, rysunek*, teksty S. Tabisz, A. Krupiński, A. Hebda, Nowy Sącz 2010
- M. Kownacka, *Butelka po occie*, „Szkoła i Dom”, 1957, nr 7–8, s. 24
- M. Kownacka, *Szkoła nad obłokami*, Warszawa 1972
- A. Kroch, *Powrót na Sądcczyznę*, Nowy Sącz 2019
- R. Kruk, *Żegiestów na dawnej pocztówce*, „Almanach Muszyny”, R. 11: 2001, s. 145–157
- M. Laskowska, *Witold Chomicz 1910–1984 ze zbiorów Ziyada Raoofa publikacja (p. 4)*, Kraków 2012
- Lato na letnisku w dorzeczu Dunajca i Popradu*, Kraków 1937
- J. Miliszkiewicz, *Polskie gniazda rodzinne*, Warszawa 2003
- Plastusiowa mama. Wspomnienia o Marii Kownackiej*, zebrała i opracowała M. Pryzwan, Warszawa 2009
- F. Rapf, *Z dziejów turystyki w Sądcczyźnie*, „Rocznik Sądecki”, T. 12: 1971
- H. Stamirski, *Jan Wiktor*, „Wierchy”, R. 36: 1967
- K. Strejch, *Witold Chomicz jako grafik książki*, praca magisterska napisana na seminarium z bibliotekoznawstwa pod kier. doc. dr. hab. B. Szynclera, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1989
- O. Szmit, *Kownacka. Ta od plastusia*, Wołowiec 2016
- A. Warzecha, *Widnokrąg Kulturowy. Pogwizd i Pała*, „Dziennik Polski”, 1984, nr 110 (20.05), s. 3
- J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1956
- A. Wincencjusz-Patyna, *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980. Artystyczne kreacje i realizacje*, Wrocław 2008
- I. Witz, *Grafika w książkach „Naszej Księgarni”*, Warszawa 1964

NETOGRAFIA

- Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/61776/00066859%20-%20Dane%20dotycz%C4%85ce%20tw%C3%B3rczo-%C5%9B%C4%87%20Kownackiej.pdf> (dostęp 23.02.2022)
- M. Kownacka, *Niemcowa 2*. Album fotograficzny, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52190&from=pubindex&dirids=229&lp=39> (dostęp 22.02.2022)
- M. Kownacka, *Krynica 4 V–16 VII 55. Rytro 16 VII–13 IX 1955*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 22.02.2022)

- M. Kownacka, *Jak powstają książki* [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=41289&from=pubindex&dirids=229&lp=20>, pdf. s. 15–19 (dostęp 23.02.2022)
- M. Kownacka, *Niemcowa w zdjęciach „Szkoła nad obłokami” Lato 1956*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52192&from=pubindex&dirids=229&lp=40> (23.02.2022)

STRESZCZENIE

Fascynacja Ziemią Sądecką Witolda Chomicza (1910–1984), grafika, malarza i bibliofila, i wynikające z niej zamiłowania twórcze i społeczne aktywności artysty, rozpoczęły się już w latach 30. XX wieku. Duże znaczenie w pierwszych przyjazdach na te tereny odegrały sprawy prywatne. Pierwsza żona malarza, Jarosława Maria Anna z domu Włodyga, pochodziła z Nowego Sącza. Z Ziemią Sądecką wiązała Chomicza również wieloletnia przyjaźń z pisarzem i działaczem społecznym Janem Wiktorem, który słynął z miłości do tamtejszych gór. Wyjątkowo znaczącą artystycznie przygodą, związaną z opisywaną krainą, była współpraca Chomicza z Marią Kownacką, jedną z najbardziej znanych pisarek dla dzieci. Dzięki niej powstały dwie książki dla młodszych czytelników wydane przez „Naszą Księgarnię” w roku 1957 i 1958: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) i *Szkoła nad obłokami* (1958) – autorstwa Kownackiej w szacie graficznej Chomicza.

SŁOWA KLUCZOWE: AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH, FOLKLOR, GRAFIKA, ILUSTRACJA, JAN WIKTOR, MARIA KOWNACKA, KRAKÓW, KSIĄŻKA, ROGAŚ, RYTRO, SĄDECCZYNA, SZTUKA LUDOWA, WITOLD CHOMICZ

SUMMARY

Magdalena Laskowska, Teresa Ortyl

„FROM TYPOGRAPHY – ABOVE THE CLOUDS”. WITOLD CHOMICZ’S CONNECTIONS WITH THE ŚĄCZ REGION AND ITS FOLKLORE

The fascination with the Sącz region of Witold Chomicz (1910–1984), a graphic artist, painter and bibliophile, and the resulting creative and social activity of the artist began already in the 1930s. Private matters played a large part in the first arrivals in the area. The painter’s first wife, Jarosława Maria Anna, nee Włodyga, came from Nowy Sącz. Chomicz’s long friendship with the writer and social activist Jan Wiktor, who was famous for his love of the local mountains, was also connected with the region. An exceptionally significant artistic adventure connected with the described land was Chomicz’s cooperation with Maria Kownacka, one of the best-known writers for

children. This cooperation resulted in two books for younger readers published by "Nasza Księgarnia" in 1957 and 1958: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) and *Szkoła nad obłokami* (1958) – written by Kownacka and illustrated by Chomicz.

KEY WORDS: ACADEMY OF FINE ARTS IN KRAKÓW, BOOK, FOLK ART, FOLKLORE, GRAPHICS, ILLUSTRATION, JAN WIKTOR, MARIA KOWNACKA, NIEMCOWA, ROGAŚ, RYTRO, SĄCZ REGION, WITOLD CHOMICZ